Należytość pocztowa opłacana ryczałtowo. Cena numeru pojedyńczego 20 groszy.

WYZWOLENIE SPOŁECZNE

Organ Polskiej Partji Socjalistycznej.

Pismo polityczne, społeczne, rolnicze i oświatowe. — Wychodzi każdy piątek z datą niedzieli.

Prenumerata na kwartał 2·50 zł.
— Konto Polskiej Pocztowej Kasy Oszczędności Nr. 148.338. —
Wydawca: Okręgowy Komitet P. P. S. w Białej.

Numer pojed. wszędzie 20 grosz.

Adres Redakcyi i Administracyi oraz Biura bezpłatnej porady prawnej BIAŁA, plac Wolności L. 5, parter.
Nr. telefonu 310. * * * Godziny przyjęć od 3 do 6 popołudniu.

Nr. 7. Biała, niedziela, dnia 21 lutego 1926 r. Rok IX.

Po wypadkach w Kaliszu.

Stała się rzecz smutna. W Kaliszu przyszło do rozlewu krwi na tle zaburzeń głodowych. Masy robotniczych dręczone wielomiesięcznem bezrobociem domagały się od magistratu pomocy w naturze i podwyżki zasiłków.

Zasiłki bowiem dzisiejsze wahające się dokoła kwoty 2 złotych nie pozwalają ani żyć, ani umrzeć. Na horyzoncie nie widać widoków na polepszenie, zewsząd słychać jeno twarde słowa obwieszczające zamykanie jednej fabryki za drugą. Drożyzna rośnie z dnia na dzień, wokół panoszy się bezkarnie spekulacja. Administracja państwowa i samorządowa, straciły głowę. Znaczny odłam tej administracji żeruje na dobrze państwowem lub marnotrawi powierzone sobie fundusze a sprawiedliwość patrzy na to obojętnie i bez troski.

Same warunki, wśród których żyje klasa robotnicza w Polsce starczą za legion apostołów powszechnego zniszczenia.

Wśród takiej atmosfery nadarza się dogodna sposobność dla elementów nieodpowiedzialnych dla wichrzenia, judzenia i podniecania do czynów ślepych i bezcelowych.

Jakkolwiek by się surowo osądzało dzisiejsze stosunki, dla tych, którzy popchnęli bezbronny tłum na bagnety, niema wytłumaczenia.

Krew nieszczęsnych ofiar tragicznych wypadków w Kaliszu wsiąkła w bruki bezpłodnie.

Najzagorzalsi nie uwierzą, ażeby była ona hasłem do ogólnego przewrotu w państwie, nie przyczyni się też ona do ulżenia doli ani jednego tysiąca bezrobotnych.

Przyczyna kryzysu gospodarczego ma głębsze podłoże jak nieudolność, czy zła wola poszczególnych dygnitarzy. Sięga ona daleko poza rogatki tego czy innego miasta.

Źródła szukać należy w ogólnem zachwianiu się gospodarki światowej, w niemożności wydostania się z sieci powszechnego niemal zubożenia i skurczenia się obiegu pieniężnego.

Tym niedomaganiom powinien zapobiec rząd, w drodze ściągnięcia podatku majątkowego, sfinalizowania pożyczki zagranicznej. Jeśli te środki zawiodą, nie pozostanie nic innego, jak przymusowa konfiskata złota, zahipotekowanie się państwa na prywatnych majątkach. Będzie to początek wywłaszczenia. To rozgoryczy kapitalistów, ale szerokie masy przejmie nadzieją, że dobro ogólne jest stawiane ponad egoizm klas posiadających. I przy tem trzeba jednak będzie pamiętać, że symptomy długiej, przewlekłej choroby nie ustępują prędko i bez śladu.

Słuszne nawet rozgoryczenie musi być trzymane na wodzy, skoro może być wyzyskane dla powiększenia nędzy i niedoli.

Smutne zajścia w Kaliszu są groźnem ostrzeżeniem. Gromadzi się dużo materjału zapalnego, to też mogą się one powtórzyć i w innych miejscowościach. Do takich zajść dopuszczać nie wolno. I tutaj dopisać musi administracja przez lojalne załatwianie słusznych postulatów. Teraz nie wystarczy schować się za zabarykadowane drzwi. Bagnet i kula są najsłabszym argumentem, spełniają natomiast często rolę najbardziej agitatorską.

O tem trzeba pamiętać.

——————

Zmiany personalne w Rządzie koalicyjnym.

Tow. poseł Jędrzej **Moraczewski** ustąpił ze stanowiska ministra robót publicznych, z powodu poważnie nadwątlonego zdrowia.

Klub P. P. S. na podstawie uchwały Centralnego Komitetu P. P. S. wydelegował do Rządu tow. posła **Norberta Barlickiego**, prezesa Klubu P. P. S.

Tow. Barlicki przed wejściem w skład Rządu odbył z przedstawicielami poszczególnych partji wchodzących w skład koalicji, oraz z premjerem Skrzyńskim cały szereg konferencji, na których przedłożył minimalny program gospodarczy opracowany przez P. P. S. od zaakceptowania którego uzależniła P. P. S. dalsze pozostanie w Rządzie.

Po siedmiu dniach ustalono ogólne wytyczne i tow. **Barlicki** został mianowany ministrem robót publicznych otrzymawszy dla uruchomienia tych robót kredyt w wysokości 50 miljonów zł. Wiceministrem ma zostać mianowany tow. poseł **Hausner Artur**.

Nie jest to w naszych warunkach bagatela wywalczyć taką dotację.

Wiadomo, że koalicja poza znacznemi trudnościami ma też do walczenia z nieznacznemi i dlatego wzmocnienie jej podstaw przez wejście tow. Barlickiego do rządu należy uważać za jej wzmocnienie.

P. P. S. w rządzie ma jedno główne zadanie: pracować nad poprawą sytuacji gospodarczej i to także wbrew tym, którzy pod maską współpracy, tej poprawie przeszkadzają. Ciężka to sprawa prowadzić walkę na dwa fronty, szczególnie z niepewnym sojusznikiem we własnym obozie, ale i to nas nie odstrasza, bo walka jest naszym żywiołem i mamy w niej masy za sobą.

Byłoby naturalnie i wygodniej i przyjemniej czekać z założonemi rękami na dalszy rozwój wypadków, a w międzyczasie obarczać odpowiedzialnością kogo innego. Takich metod jednak PPS. w swojej historji nie zna; umie ona przeciwstawić się wszelkim ewentualnościom i robić, co uznaje w danej chwili za dobre, dla nadania im biegu, odpowiadającego potrzebom mas. To jest przewodnia myśl we wszystkich poczynaniach partyjnych i z tego punktu widzenia należy rozważać nominację tow. Barlickiego ministrem rob. publ. Mamy nadzieję, że nominacja ta będzie silną podnietą do wzmożonej akcji w walce z bezrobociem.

Walkę tę podjąć należy z całą energją i wielką szybkością, ponieważ masy bezrobotnych po wyczerpaniu głodowych zasiłków pozostają bez jakichkolwiek środków do życia, a wiadomo, że głód to zły i niebezpieczny doradca.



Każdy robotnik, małorolnik i bezrolny prenumeruje „Wyswolenie Społeczne".

Kto czyta gazety księżo-pańskie, ten gotuje nową niewolę dla swoich dzieci.

Zamówcie „Wyswolenie Społeczne".

Żydki endeckie w oświetleniu pisma endeckiego.

Związek Ludowo-Narodowy oficjalnie udaje, że jest partją tolerancji i jeżeli znajdzie się żydek, który w endecję wierzy, to chętnie endecja zapomina o jego pochodzeniu, a nawet pasuje go na rycerza narodowego (Szwejcer i Bogaczewski w Białej), każe wszystkim kłaniać się takiemu nowemu „zbawcy" Ojczyzny i „filarowi" polskości. Nie przeszkadza to jednak tej samej endecji zupełnie w sposób mniej oficjalny wyśmiać i wydrwić żydowskie pochodzenie nawet wiernie endecji służących żydków.

W Krakowie wychodzi pismo endeckie p. t. „Hasło Narodowe", do którego wprawdzie Zw. Ludowo-Narodowy się nie przyznaje oficjalnie, no ale przecież do „Placówki Kresowej" też się endecja oficjalnie nie przyznaje. Pismo to przeznaczone jest specjalnie do antysemickiej roboty. Nic też innego ciekawy czytelnik w tem piśmidle nie znajdzie, prócz napaści na żydów. Warto jednak przytoczyć, co myślą endecy piszący w „Haśle Narodowem" n. p. o Szwejcerze. Wprawdzie narażamy w tym wypadku endeków na „wrażliwość" Szwejcerską, ale jesteśmy wobec p. Szwejcera tak lojalni, że chcemy mu życie w gronie jego przyjaciół osłodzić.

Posłuchajmy więc co mówią aryjscy koledzy p. Szwejcera o nim samym. W N-rze 7 „Hasła Narodowego" z dnia 14 lutego 1926 r., w artykule wstępnym czytamy co następuje:

„Żydowstwo jak zmora ciąży na życiu politycznem, jakoteż na gospodarczem rozwoju naszej Ojczyzny. Rozkładają nas od wewnątrz, jak bakterje gnilne. Mącą wodę, dezorjentują opinję publiczną, są we wszystkich obozach, we wszystkich partjach. Wślizgują się wszędzie jak wstrętne płazy."

P. Szwejcer, pewnie dumny sądzi, że to jego nie dotyczy, bo on się wychrzcił. Niechże więc czyta dalej:

„Gdy trzeba, zmieniają wyznanie tak łatwo jak się zmienia rękawiczki, a przekonania polityczne zmieniają jeszcze łatwiej i bezczelniej. Potrafią być zażartymi narodowcami, notabene z pięknemi polskiemi nazwiskami" (n. p. Bogaczewski).

„Wygrywają nasze uczucia narodowe dla swoich żydowskich celów, karmią się na naszych animozjach partyjnych, wynajdując sami z szatańskiem wyrafinowaniem coraz to nowe kości niezgody."

A dalej czytamy:

„Nie wierzmy w chrzty żydowskie, zmiany nazwisk i inne tym podobne manifestacje. Zawsze i wszędzie powoduje się żyd interesem własnym, względnie interesem swego własnego plemienia."

Tak piszą endecy o swoich własnych żydkach. I na co się zdało wychrzczenie p. Szwejcerowi, kiedy endecy mu i tak nie wierzą. Tak samo na nic się nie zdał napad bandycki na tow. Pająka, bo i ten czyn nie zmieni endeckich zasad. Żydek wprawdzie zrobił swoje, ale żydek może i będzie musiał odejść wtedy i tam gdzie go endecy mieć nie będą chcieli.

——————

Skutki demagogji.

Pod powyższym tytułem zamieszczono w „Placówce Kresowej" artykuł, w którym redaktorzy endeccy usiłują haniebny napad Szwejcera na tow. Pająka — usprawiedliwić.

I o dziwo, dowiadujemy się przy tej sposobności, że „zdarzają się sytuacje wyjątkowe, które opinja publiczna należycie zrozumieć i usprawie-

dziwić potrafi. W takiej sytuacji znajdował się niewątpliwie p. Szwejcer, dopuszczając się rękoczynu na osobie redaktora Pająka". Tak piszą endecy.

A czy „bicie w mordę" p. Hrabyka Nowaczyńskiego, Szwejcera, Zamorskiego i tyłu innych endeków nie należało do „wyjątkowych sytuacji"? Zdaje się nam, że można ich było tak samo zkwalifikować, a dlaczego wówczas krzyczano w całym obozie endeckim o bandytyźmie i żądano surowych kar? A przecież to były sytuacje wyjątkowe, bo każdy z bijących podchodził do delikwenta endeckiego, przedstawiał mu się kto jest i — pisząc stylem „Placówki" — walił w „pysk" endecki.

Tymczasem p. Szwejcer, którego „Placówka" chce usprawiedliwić, nieznany osobiście tow. Pająkowi, podszedł do niego w otoczeniu płatnych zbirów i z tyłu tchórzliwie uderzył grubą laską w głowę, raniąc tow. Pająka poważnie, a potem uciekał w kierunku Bielska.

Czyż to według „Placówki" jest czyn honorowy, którego usprawiedliwia wyjątkowa sytuacja"?

Nie panowie endecy, nas takie „nieuniknione następstwo nie odstraszy od tępienia i na światło dzienne wyciągania oszustw, demagogji i innych brudów endeckich. Nie tylko nie będziemy rewidywali metody walki, przeciwnie metodę tę zaostrzymy jako skuteczną broń w walce ze szkodnikami życia społecznego. O to czy ttow. Pająk i Dr. Gross są prawdziwymi apostołami socjalizmu, niech was o to endeki głowa nie boli. Jeżeli to są „fałszywe" apostoły, to przecież lepiej dla was.

Idjotyczne podburzanie 20 urzędników banku, który rzekomo z naszej a nie jego dyrektora winy musiał ich zwolnić, jest śmieszne i nic wam nie pomoże. Ani wy, ani Szwejcer bohaterami nie będziecie. A co do tej zdolności tow. Pająka do dania satysfakcji, to — jeszcze p. Szwejcer przekona się, że nie ma racji.

Wynik wyborów do Kasy Chorych w Andrychowie na powiat wadowicki.

W niedzielę, dnia 14 lutego odbyły się wybory do Rady Kasy Chorych w Andrychowie na pow. wadowicki. Na ogólną liczbę 1.653 oddanych głosów padło na listę Nr. 1 (Chrześcijańskich Zw. Zawodowych) 853 głosów, na listę Nr. 2 (P. P. S. i Klasowe Zw. Zaw.) 777 głosów. Unieważniono 21 głosów i dwie koperty znaleziono prózne. Wobec tego otrzymała lista Nr. 1 mandatów 16, lista Nr. 2 mandatów 14. Żadna grupa wobec tego większości nie otrzymała, gdyż każda lista otrzyma 3 członków do Zarządu. Rozstrzygać będą zatem w Zarządzie głosy pracodawców, a nie ubezpieczonych, o ile ubezpieczeni nie pójdą w sprawach Kasy solidarnie.

W grupie pracodawców lista Nr. 3 otrzymała 69 głosów i 1 mandat, lista Nr. 4 otrzymała 557 głosów i 14 mandatów.

Wybory do Kasy Chorych wykazały, że w Andrychowie większość stanowią socjaliści. Na ogólną liczbę 1.156 głosów, jakie padły w andrychowskich komisjach wyborczych, P. P. S. otrzymała 707 głosów, chadecy tylko 449. W Wadowicach natomiast chadecy otrzymali 262 głosy, a P. P. S. tylko 69. W Kalwarji na listę chadecką padło 142 głosy, P. P. S. otrzymała 1 głos.

Poszczególne organizacje P. P. S. w pow. wadowickim będą musiały rozpocząć energiczną pracę w celu opanowania jeszcze nie zdobytych i z ciemnoty klerykalnej nie wyzwolonych miejscowości. Mimo tych ujemnych wyników dla socjalistów, chadecy nie mają powodów do radości. w Andrychowie straciła około 150 głosów, mimo Wybory bowiem wykazały, że chadecja właściwie większego procentu głosujących. Rok temu chadecy w Andrychowie otrzymali przeszło 590 głosów, obecnie tylko 449. Te 150 głosów zyskała P. P. S. Chadecy zawdzięczają ogólną większość głosów, które otrzymali w Kalwarji i Wadowicach nie porażce socjalistów na tym terenie, ponieważ P. P. S. tak w Wadowicach, jak i w Kalwarji swój stan z poprzednich wyborów prawie że zatrzymała (w Wadowicach P. P. S. rok temu otrzymała 75 głosów, w Kalwarji 2, straciła więc tylko 7 głosów), ani nie swojej organizacji, tylko **obszarnikom**, którzy wierzą w to, że chadecy będą pracowali na zniszczenie Kasy i wtedy obszarnicy znowu nie będą musieli płacić wkładek, jak to było za poprzedniego zarządu, dlatego też **wszystkich fornali i służbę** dworską po specjalnych kazaniach w poszczególnych parafjach **zwozili obszarnicy** (osobiście im towarzysząc) **do urny wyborczej na wozach**, przykazując im pod groźbą wydalenia głosować na 1-kę.

Przed rokiem obszarnicy wyborami się nie interesowali, bo nic do Kasy Chorych nie płacili, przeciwnie zasiłki fornali chadecki zarząd Kasy nie wypłacał fornalom, a doliczał do konta danego obszarnika. Kasa pieniędzy nie miała, zasiłków nie płaciła, ale obszarnicy byli zadowoleni. Sielanka ta skończyła się z chwilą zamianowania Zarządu Pow. Kasy Chorych w Białej, komisarzem dla Kasy Choych w Wadowicach. Wydelegowany przez tenże Zarząd tow. Sokołowski do Wadowic zastosował wobec wszystkich ustawę o Kasach Chorych, a opornych obszarników podał do egzekucji. Szlacheckie „wielkopańskie' dusze wściekały się ze złości, ale płacić musiały. Zaprzysięgli więc zemstę i dlatego też nie szczędzili ani czasu, a nawet pieniędzy, upijali fornali i kobiety, obiecywali poprawę w ordynarji i pieniądzach, mądrzejszym grozili wymówieniem pracy — jeżeli nie będą głosować na listę Nr. 1. A przedewszystkiem tych nieświadomych a bardzo często zupełnie oszołomionych ludzi zwozili jak baranów wprost do lokalów wyborczych, pilnując osobiście obok drzwi czy polecenie ich spełnią.

Robotników zamieszkałych w Wadowicach straszono, że socjaliści najpierw przeniesli Kasę Chorych do Andrychowa, następnie pójdzie Sąd, potem Starostwo i Wadowice z wysokości miasta spadną do rzędu „dziury" galicyjskiej.

Dodać do tego należy, że świadomi robotnicy nie mieli prawa głosu, ponieważ tartak w Kleczy, który zatrudniał 300 robotników, jest nieczynny od szeregu miesięcy. W głosowaniu przeważyły więc służące i robotnicy rolni, dotychczas nie zorganizowani.

Komisje wyborcze dla pracodawców popełniły cały szereg nieformalności mimo odpowiedniego pouczenia i mimo zwracania uwagi przez przedstawicieli Zarządu Kasy Chorych w Białej. Nie wiadomo więc, czy w przepisanym ustawą terminie zostanie wybrany nowy Zarząd, gdyż zachodzi obawa unieważnienia wyborów.

W Każdym razie P, P. S. wychodzi z tych wyborów zwycięsko, zdobywając nowych 160 głosów. Krok za krokiem posuwamy się naprzód. Do niedawna i Andrychów był ostoją klerykalizmu, dzisiaj Andrychów jest czerwony. Przyjdzie czas, że i Wadowice i Kalwarja staną się czerwone!

Dla aktu bandytyzmu Szwejcera nie ma usprawiedliwienia.

P. Szwejcer tłumaczy swój haniebny, bandycki postępek tem, że był nadzwyczajnie urażony atakiem „Wyzwolenia Społecznego" na swoją osobę, i że nie miał innej drogi dla obrony przed tym atakiem prasowym.

To usprawiedliwienie jest obłudą.

U każdego innego możnaby prędzej nad takiem tłumaczeniem się zastanowić, ale nie u p. Szwejcera. Najpierw co do popełnienia urazy i wrażliwości na nią: Kto inny, jak nie p. Szwejcer opłaca, a częściowo redaguje „Placówkę Kresową", która we wstrętny i bezczelny sposób atakuje nie tylko miejscowych socjalistów, ttow. Pająka i Dra Grossa, ale wszystkich, którzy mu w drogę wejdą, że tylko wymienimy Starostę Różeckiego, ks. Mączyńskiego, Dra Sporysza, Dra Adameckiego, inspektora Matusiaka, ks. Milika i cały szereg innych osób.

Kto jest wrażliwy na ataki przeciw sobie, to nie śmie atakować i opłacać ataków na inne osoby.

Tak samo się ma rzecz z brakiem drogi do obrony. Jeżeli zaczepionemu w prasie nie chodzi o zemstę, lecz o przeciwdziałanie mylnej opinji wywołanej notatką prasową, to **ma drogę domagania się sprostowania**, które gazeta musi umieścić, inaczej ściąga na siebie kary i wydawnictwo może być wstrzymane.

P. Szwejcer miał tę możność, a nadto jeszcze donioślejszą, której inni zaczepieni zwykle nie mają. P. Szwejcer mógł natychmiast odeprzeć atak przez umieszczenie we własnym organie, t. j. „Placówce Kresowej" tak napastliwej odpowiedzi, jak to „Placówka Kresowa" umie. P. Szwejcer wolał jednak wybrać drogę bandytyzmu, bo był zdania, że ten akt nada mu w oczach najbliższych kolegów z „Placówki", przez których został do tego kroku namówiony — cechy pochodzenia aryjskiego, a aryjscy koledzy redakcyjni przebaczą mu obrzezanie i pochodzenie żydowskie.

Napad na tow. Pająka nie był aktem obrony czci przed atakiem prasowym, lecz zorganizowanym i obmyślanym czynem terorystycznym „Placówki Kresowej" przeciw znienawidzonemu przeciwnikowi politycznemu.

Wysunięto do czynu ośmieszoną figurę, której kazano wierzyć, że przez rozbicie głowy wodzowi socjalistycznemu podreperuje sobie opinję zepsutą przez niereagowanie na pobicie (i to jeszcze przez żyda) w kabarecie, niefortunny dla p. Szwejcera wyrok Sądu oficerskiego, rozprawę z żydem o obrazę honoru przed Sądem i t. d. co spowodowało, że dawniejsi chrześcijańscy znajomi od p. Sz. się odsunęli.

Taki a nie inny był motyw haniebnego postępku. P. Szwejcer jednak wnet się przekona, że w oczach porządnych ludzi nie zyska na poważaniu.

Pomylił się tak samo, jak wtedy, gdy chcąc się przypodobać polskiemu Towarzystwu katolickiemu, nazwał żydów — choć sam wczoraj był żydem, a rodzice i rodzeństwo jeszcze nimi dzisiaj — parchami.

Zamiast uznania wywołał p. Szwejcer tem głębszy wstręt do siebie. Nie wszyscy bowiem Polacy katolicy lubią obłudę, przeciwnie przeważnie się nią brzydzą.

———

Uchwały Komisji Centralnej Związków Zawodowych.

W dniu 10 b. m. odbyło się w Warszawie plenarne posiedzenie Komisji Centralnej Związków Zawodowych, na którym omówione zostały między innymi sprawy bezrobocia.

Po dyskusji nad sprawozdaniem Sekretarjatu Komisji Centralnej podjęta została uchwała, wzywająca Związki do walki w obronie prawa młodocianych robotników do organizowania się o treści następującej:

„Komisja Centr. Zw. Zaw. jak najostrzej protestuje przeciwko zamierzeniom reakcji, zdążającym do pozbawienia młodocianych robotników prawa brania udziału w życiu związków zawodowych.

Kom. Centr. uchwala podjąć energiczną akcję w celu obrony młodocianych robotników przed grożącem im niebezpieczeństwem".

Po omówieniu sprawy bezrobocia Komisja Centralna przyjęła następujące uchwały:

„Komisja Centralna Zw. Zaw.:

poleca Związkom zdążać do zdobycia wpływów i kierownictwa nad masami bezrobotnych danej gałęzi przemysłu, przestrzegając jednocześnie ogólnych zasad ruchu zawodowego;

postanawia rozpocząć akcję zdążającą do wcielenia w życie całości programu gospodarczego, przyjętego na ostatnim kongresie Zw. Zaw. W szczególności postanawia domagać się od rządu uruchomienia warsztatów pracy, drogą rozpoczęcia robót inwestycyjnych i zaprowadzenia kontroli nad prywatnemi przedsiębiorstwami;

stwierdza, że z zapomóg korzysta mniejsza część bezrobotnych i domaga się rozszerzenia pomocy dla bezrobotnych na wszystkich robotników bez różnicy zawodu i wielkości przedsiębiorstwa, w którem pracowali bezrobotni i należytego podwyższenia zasiłków dla bezrobotnych. Pomoc dla bezrobotnych objąć winna również młodocianych robotników;

wyraża swe głębokie oburzenie z powodu zajść z bezrobotnymi w Kaliszu i przestrzega że masowe wystąpienia bezrobotnych mogą stać się zjawiskiem powszechnem, o ile sprawa bezrobotnych nie zostanie należycie załatwiona".

Przy sprawach bieżących Komisja postanowiła między innymi usunąć ze Zw. Stow. Zaw. w Polsce t. zw. „Wolne Związki" w Bydgoszczy, za odmowę połączenia się z Centralnemi Związkami. Podjęto uchwałę zwracającą uwagę wszystkim organizacjom centralnym i oddziałom lokalnym na wysiłki rozłamowe, czynione przez t. zw. „Niezależną Partję Socjalistyczną" na terenie Związków Klasowych i polecającą przeciwdziałanie tej niesłychanie szkodliwej działalności. Postanowiono wydelegować do Gdańska specjalną Komisję dla zbadania warunków przejazdu okrętami robotników polskich do Kanady. Uchwalono wezwać wszystkie Związki, Rady Zw. Zaw. i Sekretarjaty Okręgowe oraz Oddziały Lokalne do uroczystego obchodzenia 25-lecia istnienia Międzynarodówki Zawodowej w Amsterdamie w dniu 9 września 1926 r., zgodnie z uchwałą Międzynarodówki Zw. Zawodowych.

———

O kontroli gospodarki w Zakładzie Ubezpieczeń od Wypadków.

Rozporządzeniem Ministra Pracy i Opieki społecznej z dnia 15 czerwca 1925 rozciągnięto na obszar województw byłego zaboru rosyjskiego, moc obowiązującą ustawy austrjackiej z r. 1887 o obowiązkowem ubezpieczeniu robotników od wypadków. Mimo, że rozporządzenie Ministerstwa weszło w życie z dniem 1 lipca 1925, dotychczas reprezentanci ubezpieczonych i ubezpieczających z terytorjum b. Kongresówki nie zasiadają w zarządzie Zakładu. Dotychczasowa większość zakładu straciła całkowicie zaufanie ubezpieczonych, tak z powodu zwłoki w przyznawaniu rent, wymierzania najniższych odszkodowań jakie przewiduje ustawa w reakcyjnem państwie austrjackiem, przed 40 laty wydana, jak i

z powodu ogólnej fatalnej gospodarki Zakładu,

którą zainteresował się ostatnio sędzia śledczy, wytaczając dochodzenie poszczególnym dyrektorom i urzędnikom wyższym Zakładu. Zakład w ostatnich latach pod kierownictwem sztucznie stworzonej większości, zmienia się systematycznie w instytucję bankową, która czerpie kapitał zakładowy i obrotowy z opłat i oszczędności poczynionych na ubezpieczonych. Z nagromadzonych kapitałów bezprawnie wypłaca się pensje prezesowi Zarządu i całej falandze naddyrektorów, dyrektorów i kierowników oddziałów Zakładu. Pożyczki skąpo udzielane pokrewnym instytucjom ubezpieczeniowym przyznawane są w każdej sumie nie zawsze pewnym dłużnikom. Na prawo i lewo zakupuje się lub projektuje się zakupno budynków lub urządzeń wewnętrznych niejednokrotnie nie przynoszących Zakładowi żadnych korzyści.

Zrozumiałem jest, że większość Zarządu w tych warunkach niechętnie przystępuje do wyborów, które w najlepszym wypadku rozszerzą grono najbliższych, z którymi władzą podzielić się przyjdzie.

Dopiero po nacisku Min. Pracy i Op. Sp. na skutek reskryptu z dnia 26 listopada 1925 przystąpił wydział administracyjny Zakładu do opracowania nowego statutu, na podstawie którego zostaną przeprowadzone wybory.

Zaraz na pierwszem posiedzeniu Zarządu odbytem dnia 20 grudnia 1925 r. statut w opracowaniu wydziału administracyjnego odrzucono, gdyż nawet przedstawicielom pracodawców wydał się on reakcyjnym.

W obronie autonomji i zagrożonych ingerencji Zarząd jednomyślnie projekt odrzucił.

Na drugiem posiedzeniu odbytem 1 lutego 1926 zgłoszono dwa projekty statutu, jeden tow. Drobuta, drugi inż. Heski. W projekcie swym tow. Drobut słusznie stwierdził, że uchwalenie statutu Zakładu winno mieć miejsce dopiero

po przeprowadzeniu zmian w starej austrjackiej ustawie;

w tym celu zaproponował zmiany ustawy, zdążające do zapewnienia robotnikom w razie zupełnej niezdolności do pracy renty w wysokości pełnego zarobku, podniesienie renty wdowiej przynajmniej do 50 proc., podniesienie granicy wieku dzieci do lat 18 z tem, że w razie studjów przysługuje im renta aż do ukończenia tychże — najdalej do 24 roku życia. Dalej tow. Drobut zażądał zmiany przepisów o władzach autonomicznych Zakładu w tym kierunku, by $^2/_3$ miejsc przyznano pracobiorcom, $^1/_3$ pracodawcom; tudzież pięcioprzymiotnikowego prawa wyborczego. Wychodząc z założenia, że instytucje bezpieczeniowe podlegać winny nadzorowi Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej oraz jego organom, t. j. urzędom ubezpieczeń wypowiedział się tow. Drobut przeciwko nadzorowi władz administracyjnych. W sprawie ustawy i statutu ograniczył się tow. Drobut jedynie do propozycji zmian przepisów, które

urągają zasadom uznanym przez polskie ustawodawstwo socjalne.

W dyskusji poparli tow. Drobuta tow. Bożek, Henz i inni. Tak projekt tow. Drobuta jak i przedstawiciela pracodawców nie otrzymał wymaganej ilości głosów, skutkiem czego zmiany statutu nie zostały uchwalone. Towarzysze nasi opuścili demonstracyjnie posiedzenie złożywszy odpowiednią deklarację.

W walce o dobro Zakładu stworzonego dla najbiedniejszych — bo tych, którzy w ciężkiej pracy zawodowej dzięki nieszczęśliwym wypadkom stracili zdolność do zarobkowania, towarzysze nasi, prawdziwi reprezentanci robotników nie ustąpią, zdecydowanem opozycyjnem stanowiskiem albo zmuszą reakcyjną polsko-żydowską chjeno-narodową większość do przyjęcia postulatów robotników, albo doprowadzą do rozwiązania niewłaściwych władz Zakładu.

Do sprawy tej jeszcze powrócimy.

Zjazd Socjalistycznych Radców Gminnych Śląska Cieszyńskiego.

232 radców gminnych i 8 wójtów socjalistycznych. — Założenie „Zrzeszenia Socjalistycznych Radców gminnych Śląska Cieszyńskiego.

Wybory gminne, odbyte po raz drugi 8 listopada ub. roku na Śląsku Cieszyńskim, na podstawie demokratycznej ordynacji wyborczej, przyniosły bardzo znaczne sukcesy polskiej i niemieckiej partji socjalistycznej. Są one nie dającym się zaprzeczyć przez żaden fałsz i kłamstwo wrogów dowodem, że rośniemy, zdobywamy dla naszej idei coraz szersze koła ludności pracującej. Zaświadczają, że po dziesiątkach lat mozolnej, znaczonej często krwią robotniczą i trupami pomordowanych przez tyranów — siejbie socjalistycznej, **dojrzewają już plony i zbliżają się żniwa.**

Rozwój idei socjalistycznej, zdobycie dla niej miljonowych mas — skierowało partje socjalistyczne z drogi jedynie propagandy i opozycji na tory pracy realnej, połączonej z braniem na siebie i odpowiedzialności za nią. Do pracy tej należy i socjalistyczna akcja w Radach gminnych. Jesteśmy w niej jeszcze bardzo młodymi, niedoświadczonymi. W powiecie bielskim i cieszyńskim weszło do Rad gminnych dwustu kilkadziesięciu towarzyszy, którzy przeważnie nie zajmowali się sprawami gospodarki gminnej — nie mieli możności zapoznania się z nią. Mając w niektórych wydziałach większość i swoich wójtów, w wielkiej zaś ilości gmin bardzo poważne mniejszości socjalistyczne w Radach gminnych, możemy wywierać bardzo silny, często niemal decydujący wpływ na gospodarkę gminną, zaznaczyć bardzo dobitnie pracę **w interesie szerokich warstw wyborców i dla zdobycia nowych zastępców dla socjalizmu.** Konieczność ujednostajnienia pracy naszej w gminach, pogłębienia wiedzy radców socjalistycznych o ich pracy, prawach i obowiązkach w Wydziałach gminnych przez kursa i wykłady, przez objaśnianie ustaw gmin — stało się poprostu **palącą koniecznością.** Stąd też hasło założenia dla tych celów organizacji socjalistycznych radców gminnych padło na przygotowane serca i umysły.

Organizacja ta obejmować będzie w jednych ramach towarzyszy polskich i niemieckich. Wspólną jest nasza i ich praca na niwie gospodarki gminnej. Wspólna dola, wspólny los w warsztatach pracy, wspólna nędza i wspólny cel. W organizacji tej skrystalizuje się niejako **sól ruchu socjalistycznego** na Śląsku Cieszyńskim — w skład jej wejdą najlepsi, obdarzeni największem zaufaniem, bo wybrani przez klasę robotniczą — towarzysze z Polskiej Partji Socjalistycznej i Niem. Socjalistycznej Partji Robotniczej. Będzie to mieć i tę dobrą stronę, że ułatwi **wzajemne poznanie się osobiste i ideowe polskich i niemieckich działaczy robotniczych,** pogłębi obopólne zrozumienie się i zaufanie, co pozwoli nam na terenie śląskim uniknąć w przyszłości wielu zgrzytów i antagonizmów.

Rzecz oczywista, że w skład Zrzeszenia Socjalistycznych Radców Gminnych wchodzić będą **jedynie członkowie** P. P. S. i D. S. A. P. Przedewszystkiem bowiem jednolitość ideowa zapewnić może tej nowej wspólnej organizacji naszej sprężystość i wydajność pracy.

W imię tych założeń zwołaną została na niedzielę, dnia 7 lutego do Domu Robotniczego w Bielsku **Konferencja socjalistyczna radców gminnych.** Konferencję zagaił poseł tow. Machej. Po powitaniu zebranych proponuje następujący skład prezydjum: Przewodniczący tow. Dziki, radny z P. P. S. w Bielsku, Lukas z D. S. A. P., burmistrz w Starym Bielsku i Cieślar radny z P. P. S. w Goleszowie; na sekretarzy zaś tow. Wadonia z P. P. S. w Bielsku i tow. Karcha z D. S. A. P., radnego z Aleksandrowic.

Do punktu Sprawozdanie z wyborów gminnych udziela tow. Dziki głosu tow. Wadoniowi.

Ze sprawozdania tego wynika, że ostatnie wybory gminne wzmocniły stan posiadania obu partji socjalistycznych tak pod względem głosów, jak i powiększenia mandatów.

W powiecie bielskim postępy te zaznaczyły się przedewszystkiem w gminach robotniczych. **W 8 z nich zdobyliśmy krzesła burmistrzowskie.** Dotąd mieliśmy burmistrzów swoich w Czechowicach, Aleksandrowicach i Bystrej. Obecnie przeprowadziliśmy ponadto burmistrzów swoich w Starem Bielsku, Jasienicy, Jaworzu, Wapienicy, Zabrzegu i Komorowicach śl.

W powiecie bielskim przeprowadziliśmy o 25 radców więcej, niż poprzednio; P. P. S. liczy tam 72 mandaty, D. S. A. P. 48.

W powiecie cieszyńskim zaznaczyła się w ośrodkach robotniczych nieznaczna utrata mandatów radzieckich. Przypisać to należy po części błędnej taktyce miejscowych towarzyszów, a przedewszystkiem emigracji zatrudnionych dawniej i wypowiedzianych potem z pracy — po stronie czeskiej górników i robotników innych zawodów. Straty te wyrównały, a nawet znacznie przewyższyły **rezultaty wyborów w gminach rolniczych.** Świadczy to o coraz intenzywniejszym wzroście wpływów naszych wśród małorolnych i wogóle wśród biedoty wiejskiej. Ogółem wraz ze zgłoszonym przy końcu zjazdu wynikiem po raz pierwszy, po podziale Śląska, odbytych wyborów gminnych w Marklowicach, mamy w powiecie cieszyńskim 112 radnych gminnych z P. P. S. i 1 z D. S. A. P.

W powiecie tym zdobyliśmy o 28 mandatów więcej. Na Śląsku Cieszyńskim liczy Polska Partja Socjalistyczna ogółem 183 radców gminnych, a Niemiecka Socjalistyczna Partja 49 — razem **nasz stan posiadania w Radach gminnych na Śląsku Cieszyńskim wynosi 232 radców,** t. j. o 53 więcej, niż po pierwszych wyborach gminnych.

Sprawozdanie powyższe uzupełnił tow. Dr. Glücksmann, charakteryzując szczególnie ciężkie warunki walki wyborczej w powiecie bielskim, a zwłaszcza w samym Bielsku, gdzie zróżniczkowanie polityczne i społeczne społeczeństwa występuje w bardzo ostrej formie.

Punkt obrad Organizacja Socjalistyczna radców gminnych referuje również tow. Wadoń. Po omówieniu wszystkich przyczyn, dzięki którym myśl ta jest już zupełnie dojrzałą oraz celów takiego Zrzeszenia radców gminnych — szkicuje jego ramy organizacyjne. Najniższym jego szczeblem będą miejscowe Kluby Socjalistycznych Radców gminnych, związane dla łatwiejszego wykonania swych zadań w Powiatowe Zrzeszenia Socjalistycznych Radców gminnych z Wydziałami Powiatowymi na czele. Walny Zjazd wybiera Wydział „Zrzeszenia" i jego Egzekutywę. Dwaj przewodniczący — jeden z pośród polskich, drugi z pośród niem. towarzyszy — są równorzędni. Tak samo dwaj sekretarze. Siedzibą „Zrzeszenia" będzie Bielsko. W celu sprężystego funkcjonowania ciał kierowniczych proponuje wybrać Wydział przeważnie z najbliższej okolicy Bielska — Egzekutywę zaś ustanowić tylko z 4 członków: 2 przewodniczących i 2 sekretarzy.

W myśl wywodów tow. Wadonia postanowiono jednogłośnie, założyć „Zrzeszenie Socjal. Radców gminnych". Przewodn. Wydziału wybrano jednogłośnie tow. Zieleźnika (P. P. S.) i tow. Hoenigsmanna (D. S. A. P.), ich zastępcami ttow.: Sztwiertnię (P. P. S.) z Hermanic i Młyńskiego (D. S. A. P.) z Aleksandrowic; sekretarzami ustanowiono tow. Dzikiego (PPS.) i tow. Karcha (D. S. A. P.). Ponadto w skład Wydziału weszli ttow. z P. P. S. Wadoń jako zastępca sekretarza, Koenig, burmistrz z Jasienicy, Cieślar z Goleszowa, Ocieczek z Jaworza, Kaganiec z Dziedzic i Gnutek z Ligoty; z D. S. A. P. ttow.: Dr. Gluecksmann z Bielska, Hoffmann z Kamienicy i Lukas, burmistrz ze Starego Bielska.

W skład Wydziału wchodzą każdorazowi posłowie socjalistyczni ze Śląska Cieszyńskiego z głosem doradczym.

Skład Egzekutywy ustanowiono w myśl wywodów referenta.

Referat o obowiązkach socjalistycznych radców gminnych wygłosił tow. Zieleźnik. Mówca oparł wywody swe na dużej, praktycznej znajomości rzeczy, jakiej nabył on — kierując jako burmistrz od dłuższego czasu gospodarką tak wielkiej gminy, jak Czechowice. Zwraca uwagę na konieczność sprawiedliwego opodatkowania obywateli, należy brać tu zawsze w obronę robotników i małorolnych. Dłużej zatrzymuje się referent nad sprawami szkolnictwa, które popierać muszą socjalistyczni radni ze wszystkich sił. Nauka, to jedyny kapitał dziecka robotniczego. Trzeba dać dzieciom tym bezpłatne przybory szkolne i dożywiać je w szkole. Omawia kryzys mieszkaniowy, niedostateczną troskę Rad o stosunki zdrowotne w gminach. Do gmin przedewszystkiem należy troska o bezrobotnych, którzy wybrali już

zasiłki państwowe. Tak samo muszą one mieć serce dla najnieszczęśliwszych starców, którzy stargali siły w bogaceniu kapitalistów, społeczeństwa, płacili podatki, a dziś pozostali bez wszelkiej pomocy. Gmina powinna zająć się pomocą dla nich — ich wyżywieniem i leczeniem.

Gminy wstawiać powinny do budżetu bezwarunkowo poważniejsze kwoty na opiekę społeczną, bez względu na to, chociby budżety te były deficytowe. W tym ostatnim wypadku żądać należy pomocy ze strony Województwa i Rządu.

Ponieważ wójtom i bogatym chłopom nie zależy na trosce o biednych starców i bezrobotnych, okrawają wydatki gminne, byleby budżety nie zawierały deficytu — władze zaś, mając przed sobą takie piękne budżety, powiadają, że gminy mają za dużo pieniędzy, i że trzeba okroić dochody gminne.

Towarzysze radcy muszą bacznie kontrolować, na co idą subwencje i jak rozdziela się zapomogi.

Wójtowie przyzwyczaili się załatwiać często najważniejsze sprawy w drodze korespondencji, bez podawania ich pod obrady Wydziału. Pod tym względem nabrać muszą towarzysze radcy śmiałości i kontrolować — patrzeć pilnie na palce wójtom.

Do wprowadzenia planowości i jednolitości w działaniu naszem na polu gospodarki gminnej przyczyni się decydująco organizacja, którą dziś tworzymy.

Tow. Dziki wita gości: tow. Dra Grossa, jako przedstawiciela O. K. R. P. P. S. w Białej i towarzyszy z Komisji Zawodowej. Podaje, że w Konferencji bierze udział 84 radców i 6 gości.

W dyskusji nad referatem zabierają głos tow. Hoenigsmann, Bajzer, Sosna, Sztwiertnia, Pasterny, Mędrzak i inni. Wyrazili oni szereg życzeń, które weźmie pod uwagę Wydział przy układaniu statutów „Zrzeszenia" i przy podjęciu swych prac po zatwierdzeniu statutów.

Tow. Gross wita Konferencję imieniem P. P. S., Okręgu bialskiego. Towarzysze z poza Śląska z szlachetną zazdrością patrzą na postępy towarzyszy śląskich na polu samorządowem. Świadczy to o politycznej przemianie w społeczeństwie. Przemiany gospodarcze dadzą się odczuć dopiero po kryzysie ekonomicznym. Mówca wyraża zdanie, że dążyć należy do przyłączenia do Bielska robotniczych gmin podmiejskich. To da socjalistom wpływ na gospodarkę gminną tego miasta, podobnie jak ma się rzecz z Białą-Lipnikiem. Życzy dla dobra klasy pracującej Bielska-Białej, by potem obydwa te miasta połączyły się celem stworzenia wielkiej gminy robotniczej.

Tow. poseł Machej przedkłada następującą, uchwaloną jednogłośnie, rezolucję:

„Konferencja Socjalist. Radców Gminnych Śląska Cieszyńskiego, obradująca dnia 7 lutego 1926, w sali Domu Robotniczego w Bielsku, uchwala:

Wobec panoszącego się kryzysu gospodarczego spływają na gminy olbrzymie obowiązki z tytułu opieki społecznej. Konferencja wzywa socjalistycznych członków Rad i Wydziałów gminnych, aby na każdym kroku oddziaływali na urzędy gminne w kierunku niesienia pomocy bezrobotnym oraz niezdolnym do pracy, a szczególnie ich dzieciom, przez dożywianie dzieci szkolnych. O ile akcja niesienia pomocy bezrobotnym rozbija się o brak funduszów, Wydziały gminne powinne zwracać się o pomoc materjalną na powyższe cele do władz nadzorczych.

Konferencja poleca socjalistycznym członkom Rad i Wydziałów gminnych, aby ustawicznie wpływali na odpowiednią reorganizację i polepszenie szkolnictwa powszechnego, które jest jedynem uposażeniem dla dzieci proletarjatu.

Szczególną uwagę zwracać należy na stosunki mieszkaniowe. Jeżeli gmina nie jest w stanie budować mieszkań we własnym zarządzie, to należy iść z pomocą spółdzielniom mieszkaniowym, dawać inicjatywę obywatelom do tworzenia spółdzielni, którym gmina powinna dostarczyć gruntów budowlanych.

Socjalistyczni Radcy i członkowie Wydziałów gminnych powinni dalej domagać się od Zarządów gminnych urządzania bibljotek gminnych i odczytów w celu uświadomienia obywateli.

Wydziały gminne i zgromadzenia wójtów winne domagać się od rządu zmiany ustaw podatkowych w tym kierunku, aby gminy otrzymały samodzielność w nakładaniu podatków samoistnych, zaś gminy biedne powinny być dotowane z funduszów krajowych czy państwowych dla umożliwienia im spełnienia swych zadań społecznych."

O walce z bezrobociem referuje poseł tow. Reger. Daje wskazówki, jak zwalczać je można w obrębie gospodarki gminnej. Trzeba pod tym względem dużo roztropności, bo burżuazja — deklamując o swych najlepszych chęciach przyjścia z pomocą bezrobotnym — stara się przerzucić ciężary na warstwę konsumentów.

Wkońcu przedkłada Konferencji następującą rezolucję:

„Konferencja poleca Wydziałowi Zrzeszenia Socjalistycznych Radców gminnych, aby przedłożył władzom wojewódzkim i rządowi projekt rozbudowy dróg w powiatach — bielskim i cieszyńskim z żądaniem dostarczenia na ten cel znaczniejszych kredytów.

Niezależnie od tego dążyć należy do zaciągnięcia większych pożyczek asonizacyjnych i inwestycyjnych na budowę tramwajów elektrycznych, wodociągów i kanałów.

Konferencja wyraża przekonanie, że celem rozdziału węgla, ziemniaków i innych środków żywności między bezrobotnych utworzone być powinny Komitety gminne, w skład których obok członków Wydziału Gminnego powinni być powołani reprezentanci bezrobotnych z wyboru."

Rezolucję powyższą uchwalono jednogłośnie i na tem Zjazd zamknięto.

———

Nauczycielstwo przeciw szkodliwej polityce Stanisława Grabskiego.

W dniu 7 bm. odbyło się doroczne Walne zgromadzenie członków bialskiego „Ogniska nauczycielskiego" Związku P. N. S. P.

Zebranie było niezwykle ożywione. Obradowano pod wrażeniem zamaskowanej podwyżki godzin służbowych i niedopuszczalnych zamierzeń redukcji nauczycieli w zakresie szkół powszechnych.

Dyskusja wykazała, że nauczycielstwo kresów zachodnich zdaje sobie sprawę z konieczności sanacji skarbowej i ograniczenia wydatków państwowych. Jednak w żadnym wypadku nie można stosować mechanicznych posunięć redukcyjnych w resorcie oświatowym i nauczycielstwo kresowe stojące bezpośrednio na straży interesów narodu i państwa, zaniepokojone jest niedocenianiem kwestji szkoły powszechnej przez szeroki ogół społeczeństwa, czynniki urzędowe, a nawet sfery parlamentarne.

Poszczególni członkowie dyskusji domagali się od Zarządu Głównego, aby zażądał od Ministerstwa Oświaty cofnięcia ostatnich rozporządzeń, których zastosowanie w praktyce życia szkolnego narusza normalny tok wychowania i nauczania dziatwy polskiej.

Nauczycielstwo prostuje fałszywą opinję, jakoby płace nauczycielskie były zbyt wygórowane, ponieważ pobory większości nauczycielstwa w Polsce, równe są 10 kategorji płac urzędników państwowych.

Przepełnienie sal szkolnych nadmierną ilością dzieci (80), niestosunkowe i ponad siły obarczenie nauczycielstwa zbyt wielką liczbą godzin nauki, zamiana szkół 7-klasowych na 6-klasowe, przez redukcję osobnych sił kierowniczych i wiele innych mechanicznie stosowanych biurokratycznych przepisów, obniża poziom szkolnictwa powszechnego i ujemnie wpłyną na losy wychowania i oświecenia przyszłych obywateli Państwa.

Zgromadzenie przemieniło się w drugiej części obrad w serdeczną i poważną manifestację na cześć jednego z najjaśniejszych duchów polskich na przełomie XVIII i XIX stulecia.

Referat o znaczeniu ks. Stanisława Staszica i o wyzyskaniu w roku bieżącym w wychowaniu w szkołach powszechnych dziejów naszej kultury, wygłosił p. Leon Patyna z Krakowa, członek Zarządu Głównego Związku. Nawiązując do współczesnych stosunków w państwie, mowca przedstawił życie i działanie ks. Staszica jako wzór do naśladowania i zachęcił zebranych, aby przy sposobności nauki o obywatelstwie, zapoznać młodzież z procesem współczesnego rozwoju państwa w Związku z przeszłością i z epoką Staszica, pouczyć nadto o tem, aby unikała wad przeszłości, a naśladowała w życiu i postępowaniu tak piękny charakter, jakim był ks. St. Staszic, — oto zadanie nauczyciela polskiego w odrodzonej Ojczyźnie.

Nauczycielstwo rozeszło się do swoich siedzib podniesione na duchu w przekonaniu, że w razie niebezpieczeństwa zagrażającego szkole polskiej nauczycielstwo wezwie Zarząd Główny Związku do zwołania manifestacji całego nauczycielstwa w stolicy Państwa Warszawie.

Wybory wypadły następująco: Przewodniczącym Ogniska wybrano: p. Romana Tryhubczaka, kierownika szkoły w Komorowicach. Do Zarządu weszli: Kiełbasa, Ozga, Klaja, Adamczyk, Zając, Jurasińska, Czernikówna, Korpiela, Szoblik, Dychtoń, Lankosz, Ćwiżewicz, Kostyrka.

———

Jeszcze o gospodarce gminnej w Straconce.

Ostatniemi artykułami zamieszczonemi w „Wyzwoleniu Społecznem" uczuła się obrażoną chjeńska Rada gminna w Straconce. Poszczególni jej członkowie przypuścili atak na naszych tow. radnych, obwiniając ich o wszystkie strajki i wogóle o wszystkie nieszczęścia, jakie kiedykolwiek ludzkość nawiedziły, czy też dopiero mają nawiedzić.

Jak wygląda skład tej Rady, to bardzo interesujące. Tak się jakoś złożyło, że rada gminna, to jedna familja, sami szwagrowie, teściowie, bracia, którą to familję pociąga za sznurek p. Klaja i ks. Kopiasz.

Na „Pasterce", w nocy z 23 na 24 grudnia z powodu przepełnienia kościoła, przy wyjściu wyłamano drzwi wchodowe, chjena odrazu orzekła, że tu nikt inny nie jest winien tylko socjaliści.

P. Adamczyk twierdzi, że socjalistów (czyli większość obywateli w Straconce) nic nie obchodzi gminna gospodarka. To jest nasza rzecz — mówi p. Adamczyk — my tylko mamy prawo według upodobania coś uchwalić lub nie. Uchwaliliśmy zakazać przyjmowanie zebrań socjalistycznych w domu gminnym, bo mamy prawo itd. P. Adamczyk zapomina, że obywatele w Straconce mają także pewne prawa, które mogą p. Adamczyka zachwiać w jego pewności siebie.

Socjaliści urządzają zgromadzenia zawsze popołudniu. P. Adamczyk jednak powinien sobie przypomnieć, że w Zielone Święta śpiewał cały dzień przed kościołem, a nie uważał na grzech. Żadna „władza" gminna doniesienia nie podała o niedozwoloną sprzedaż wódki. Tak to już jest w naszej gminie, że inną miarą się odmierza obywatelom przez familijną radę, nie lubianym— a inną familji. P. Adamczyk jest „gospodarzem" i zastępcą wójta, to mu się zdaje, że jak pije w czasie mszy św. i drze gardło, to mniejszy grzech, jak gdy socjaliści urządzają po mszy zgromadzenie.

Drugi wielki człowiek, to p. Klaja, który orzekł, że odczyt tow. posła Czapińskiego o ks. Staszicu, to nie fakta, tylko przekręcone słowa nie prawdziwe. Według p. Klaji to jest wymysł „Wyzwolenia Społecznego", które rzekomo dlatego tak pisze, bo chce wyrwać wiarę z serca pobożnego — p. Klaji i Adamczyka —. Zdaniem p. Klaji dlatego zawdzięczamy obronę od bolszewizmu, że 75% ludności jest chrześcijańskiej. Szkoda, że dzieci nasze powierzone być muszą tak mądrej głowie. Nic więc dziwnego, że nauka jest taka jaki nauczyciel.

Radzimy p. Klaji, ażeby raczej nie mówił o literaturze, bo nie ma o niej pojęcia. Jeżeli zaś na serjo twierdzi, że zamieszczone cytaty z dzieł ks Staszyca zamieszczone w „Wyzwoleniu Społecznem" nie są prawdziwe, to prosimy go o dostarczenie na to dowodów, a jesteśmy gotowi złożyć odpowiednią kwotę na walącą się „Sokolnię" w Straconce. P. Klaja — nadarza się sposobność, bądź więc pan tak słowny w dowodach jak w kłamstwie.

Zdolności jako radnego znamy, gdyż jak tylko jest trochę pieniędzy w gminie, to odrazu jest w potrzebie szkoła, względnie „Sokół" albo też sam p. radny Klaja.

Przypominamy także przy tej sposobności, jak to wystawiał p. K. świadectwa moralności nie polegające na prawdzie. Grzeczność nadzwyczajna i kopnięcie na drugi dzień tego samego człowieka, to nie jest przywilej ludzi o stałym charakterze.

Sokolnia a gmina, to dwie sprawy. Socjaliści czuwać będą nad tem, ażeby gminne rządy wychodziły nie Sokolni i p. Klaji, a gminie na zdrowie.

O innych radnych z tej familji jeszcze będziemy mieli możność napisać. Na razie zwracamy tylko uwagę p. Chrapkiewiczowi, który się czepia socjalistów, ażeby raczej sobie przypomniał kto to jego ojca dusił za gardło.

Ks. Kopiaszowi radzimy nauczyć się kazania i mówić, bo dotychczasowych nawet stare dewotki słuchać nie chcą i do tutejszego kościoła nie chodzą.

P. Wala niechaj powie co woził w nocy do domu w czasach kiedy był dostawcą drzewa do Kółka Rolniczego, a potem będziemy z nim polemizowali.

Familijne rządy w gminie, mamy nadzieję, skończą się, — będziemy mogli odetchnąć zdrowem powietrzem. Tak jak jest obecnie, być nie może. Albo gmina stanie się troską wszystkich i będzie się troszczyć o wszystkich, albo też rozwój gminy nie postąpi o krok naprzód, tylko będzie podwórkiem kilku głupców, co gorsza zarozumiałych.

Spodziewamy się, że Starostwo przyspieszy koniec nienormalnym warunkom obecnym.

Obywatele.

———

Łapaj złodzieja.

Plugawy pismak z „Placówki".

„Placówka Kresowa" trybem chytrych złodzieji wskazuje opinji niezorjentowanej na „Wyzwolenie Społeczne" i denuncjonuje fałszywie, że ono szkaluje „cały szereg osób nieprzypadających leaderom do gustu" — a tymczasem niema na terenie Bielska-Białej drugiego pisma, któreby w równy bezczelny, brutalny i oszczerczy sposób napadało na „szereg osób nie przypadających leaderom do gustu", jak to czyni od początku swojego istnienia „Placówka Kresowa".

Weźmy n. p. ostatni numer „Placówki" do rąk, to zobaczymy, że cały numer zapełniony jest niesłychanemi plugawemi oszczerstwami na tow. Dra Grossa.

Słuchajcie czytelnicy, towarzysze z Buczkowic, co nędzni oszczercy piszą o jakimś wypadku, który miał mieć miejsce przed kilkoma laty:

„Dr. Gross zajechał do Buczkowic w celu podburzania (!!!) ludności. Buczkowianie wzięli Dra Grossa za kołnierz, wsadzili do gnojówki i kazali nurkować. P. Gross zaczął na klęczkach błagać i robotnicze nogi całować, żeby go zdrowo puścili itd."

Zapytacie się, kto może tak ohydnie pisać i tak bezczelnie kłamać? Na to trudna odpowiedź, bo artykuł nie jest podpisany. To jednak jest pewne, że „Placówkę Kresową" wydaje i redaguje 4-ech niestety profesorów, t. j. wychowawców młodzieży szkolnej. Są nim pp. Słuchocki i Markiewicz, profesorowie szkoły przemysłowej w Bielsku, Czarnecki, dyr. szkoły w Leszczynach, oraz Iżewski, profesor seminarjum nauczycielskiego w Białej. Podejrzywamy, że autorem artykułu jest prof. Iżewski.

Naszych towarzyszy musimy ostrzec przed zapatrywaniem, że i inni profesorowie lub nauczyciele nie są lepsi. Musimy ostrzec, bo na ostatnim wiecu robotniczym podniosły się głosy z zarzutami, poco P. P. S. tak usilnie broni urzędników przed redukcją pensji, kiedy, jak n. p. w Bielsku-Białej są oni największymi naszymi wrogami i są kierownikami ruchu faszystowskiego.

Wedle naszego przekonania ci profesorowie są wprawdzie arcyszkodliwymi, ale zawsze wyjątkami. Mamy nadzieję, że większość urzędników potępia metodę walki takich bandyckich anonimowych pisarzy, którzy szkalują i hańbią godność Polaka i polskiego nauczyciela na naszych kresach. Jeżeli nie słyszymy protestów, to dlatego, że urzędnicy tylko powoli z pod terozu tych faszystowskich „kolegów" się wyzwalają.

Jesteśmy pewni, że ta żerująca politycznie gadzina zostanie zdeptana i urzędnicy, jako umysłowi najemni pracownicy, podadzą bratnią dłoń najemnym fizycznie pracownikom dla wspólnego dobra. Oby się to jak najwcześniej stało.

———

Zapytanie

pod adresem pp. profesorów Słuchockiego, Markiewicza, Czarneckiego, Kusia i Iżewskiego.

Bandycki napad p. Szwejcera na tow. Pająka usprawiedliwia „Placówka Kresowa" w artykule p. t. „Skutki demagogji" jako „nieuniknione następstwo" anonimowej prasowej kampanji oszczerczej, albowiem „przepisy ustawy prasowej są przestarzałe". Zacepiony w prasie znajduje się wedle „Placówki" „w sytuacji wyjątkowej", którą „opinja publiczna należycie zrozumieć i usprawiedliwić potrafi".

Ładne zasady. Pytanie czy one są miarodajne tylko dla zaczepionych przez „Wyzwolenie"? Czy te zasady tracą swą moc, jeżeli się rozchodzi o osoby zaczepione przez „Placówkę Kresową"?!!

Jeżeli anonimowy pisarz „Placówki" „ufny w swą bezkarność z powodu przestarzałych przepisów prasowych" tow. Grossa „spotwarza, z sadystyczną niemal rozkoszą wyszydza", przyczem kanalja kłamstwami „nie cofa się nawet przed splugawieniem jego życia prywatnego i rodzinnego", czy uznacie wtedy **panowie redaktorzy tę „sytuację jako wyjątkową"**?

Czy, jeżeli tow. Gross, czy to sam, czy w towarzystwie swoich przyjaciół, napadnie, jak to uczynił p. Szwejcer — **na waszego redaktora**, skoro anonimowego pismaka nie zna, lub na komitet redakcyjny, skoro wedle napisu „Placówki" „komitet redaguje", czy wtedy — pytamy panowie Słuchocki, Markiewicz, Czarnecki Iżewski itd. usprawiedliwicie ten napad jako skutek demagogji „Placówki Kresowej", czy powiecie, że ten sam sąd „opinja publiczna należycie zrozumieć i usprawiedliwić potrafi"?

Takiej odpowiedzi od was panowie się nie spodziewamy. Wy bowiem w swojem zaskłepieniu macie pretensje **do bezkarnego przywileju bandyckiego.**

Opinja publiczna jednak takiego stanowiska nie uzna. Państwo praworządne nie zniesie tej dwojakiej miary. Ono zna tylko jedno stanowisko: **legalna droga dla wszystkich.** Dla faszystów „z Placówki Kresowej" nie będzie wyjątku.

———

Korespondencje.

Hałcnów. Drugie z rzędu posiedzenie Rady Przybocznej w Hałcnowie odbyło się w sobotę 6 lutego. Komisarz Kolarzyk zaproponował wybór 5-ciu komisji. Na wniosek tow. Dyczka uchwalono, ażeby jedna komisja składała się z 4 członków Rady. Na wniosek p. Matusiaka uchwalono, aby komisja sanitarna składała się z 6 członków.

Postanowiono powołać do życia następujące komisje: budowlaną, sanitarno-policyjną, socjalną, drogową, kontrolną. Klub socjalistyczny delegował do komisji budowlanej tow. Mędrałę, do komisji sanitarno-policyjnej ttow. Olmę Fr. i Nycza Franciszka, do komisji socjalnej i kontrolnej tow. Dyczka Wiktora. Skarbnikiem gminy wybrano p. Olmę Franciszka z niemieckiego klubu.

Klub socjalistyczny domaga się, ażeby powołano do życia również t. zw. zwierzchność gminną, ażeby nie sam komisarz decydował o sprawach gminnych. Do takiej mniejszej Rady wchodziliby zastępcy wszystkich klubów. Stanowisko klubu socjalistycznego nie podoba się jednak komisarzowi i jego zwolennikom, którzy nie chcą mieć w swojem gronie kontroli socjalistycznej. Zobaczymy co będzie dalej.

W Goleszowie funkcjonarjusz P. P. rowy czyści. Pakt zawarty pomiędzy ludowcami a ślązakowcami. „Biedni" gospodzcy. W sobotę, dnia 23 stycznia br. zaszedł u nas następujący wypadek: Dwuch robotników, Baszczyński i Macura pokłócili się między sobą. Podczas kłótni pierwszy z nich uderzył w okno gospody p. Poloka, skutkiem czego wybił szybę. Pan P. zawezwał policję. Kiedy funkcjonarjusze P. P. przybyli na miejsce, przedstawił się widzom niebywały obraz, gdyż w krótkim czasie widzieli karabin w rękach p. Poloka, zaś posterunkowego Szczudroka w rowie szamocącego się z jednem robotnikiem i wycierającego niemiłosiernie mundurem państwowym przydrożny rów. Po pewnym czasie przybył jeszcze jeden posterunkowy, który momentalnie przygotował się do strzału. Dopiero po interwencji widzów zmienił swój pierwotny zamiar. Należy jednak na to wskazać, że przez tak lekkomyślne obchodzenie się z bronią, a zwłaszcza jeżeli jest gładko, może szybko dojść do nieszczęścia. Należałoby posterunkowych pouczyć obchodzenia się z bronią i szanowania munduru państwowego.

W niedzielę 24 stycznia br. zeswatali się u nas ludowcy ze ślązakowcami. Uroczysty akt ten został dokonany w kantynie fabrycznej przez p. Sztwiertnie Jana (wójta) i p. Färbera Zygm. Przyszli do przekonania, że połączywszy się, będą mogli jeszcze lepsze interesa robić kosztem robotników. Robotnicy powinni to uważać za przestrogę i skupiać się coraz liczniej pod międzynarodowym sztandarem czerwonym.

Na tyle gospód, ile ich jest w Goleszowie, nie znajdzie się ani jednej, w którejby znalazł gazetę robotniczą. Dawniej jeszcze, kiedy robotnicy pracowali prenumerowali „Wyzwolenie Społeczne" do gospody p. Poloka. Lecz teraz, kiedy są bez pracy tygodnika tego tam nie znajdzie, bo sami nie mają pieniędzy, a p. P. na propozycję postawioną przez robotników, by prenumeratę sam płacił, odpowiedział, że nie może, bo jest biedny. „Biednemu" p. P. nie wystarcza na tygodnik, który jest organem P. P. S., lecz na dziennik „Polonia" (Korfantego) musi wystarczyć. Robotnicy powinni wobec tego lokal taki omijać. Niechże do „biednego" p. P. idzie bogaty Korfanty, gdzie znajdzie swój dziennik i pomoże p. P. z tej biedy wyjść. Robotnik.

Wadowice. W niedzielę 7 lutego chjena wadowicka zwołała do sali „Sokoła", jak zapowiadały afisze „wiec", na który przybyło parę dewotek i kilku majstrów szewskich mocno podchmielonych. Do tego „obywatelstwa" przemawiał poseł chadecki Holeksa, który (widocznie zorjentował się w audytorjum) rozpoczął swoje przemówienie od tego, że rzekomo socjaliści gwałtem dążą do rozwodów w Polsce. Biedny umysłowo Holeksa zapomniał, że z katolickiego świata warszawskiego 28.000 osób rozwiodło się w jednym roku, a co tydzień jakiś katolik przechodzi na machometanizm czy inną religję w celu uzyskania rozwodu, wśród tych „pobożnych" ludzi socjalistów niema. Socjaliści mają inne kłopoty jak zmienianie żon. Poseł Holeksa znalazł się jednak w Wadowicach i tu mógł sobie pozwolić na wykładanie wrodzonej mu demagogji. Słuchały go przecież tylko dewotki i pijani szewcy, dlatego też p. Holeksa za wszystko złe, jakie państwo przeżywa, zwalił winę na socjalistów.

Trudno, tak kazali ludzie Korfantego, którzy w łonie chadecji zwyciężyli i nowy kurs demagogji i obrony kapitalizmu nakazali. Pan kazał, cham wykonał.

Chadeckiemu posłowi nie podobała się także Kasa Chorych w Wadowicach. Naturalnie, obecnie nie może żaden chadek z Kasy otrzymać pożyczki, żaden „obywatel" wadowicki nie może się wykręcić od płacenia składek do Kasy, chorzy otrzymują zasiłki, więc jakże się to wszystko może podobać p. Holeksie.

Szkoda zresztą czasu i papieru dla opisywania niedorzeczności, jakie opowiadał p. Holeksa. Dobre to jest dla tych wadowickich „luminarzy", którzy p. Holeksę słuchają.

Wystarczy się przyglądnąć gospodarce magistratu wadowickiego, ażeby nabrać przekonania o wielkich osobach, które na tutejszym gruncie jedno tylko robią: usiłują zniszczyć socjalizm.

Są to przeważnie politycy kawiarniani, którzy chodzą z czerwonemi nosami po ciężkiej pracy grania w karty. Tak wygląda z bliska działalność wadowickich „katolików i patrjotów".

W chwili, kiedy Rząd i ludzie dobrej woli w Polsce robią wszystko, ażeby zaradzić wzmagającemu się bezrobociu, które zagraża istnieniu państwa, w takiej chwili poseł chadecki nie ma nic innego do powiedzenia, tylko o rozwodach, które grożą rzekomo zniszczeniem ludzkości.

Nic więc dziwnego, że coraz więcej osób ze sfer mieszczańskich i inteligencji rozumie, że PPS. jest jedyną partją państwowotwórczą i jest nadzieja, że najbliższe wybory dadzą wyzwolenie z ciemnoty ogromnej większości ludności polskiej.

Do spraw gospodarki gminnej miasta Wadowic jeszcze powrócimy.

Jaworze (Wybór nowego komitetu partyjnego). W niedzielę, 14 lutego odbyło się u nas doroczne Walne Zebranie partyjne. Liczny udział towarzyszy i towarzyszek świadczy, jak zrośliśmy się z Polską Partją Socjalistyczną, jak drogą nam jest idea socjalistyczna, od której oczekuje klasa pracująca wybawienia.

Pomimo wytężonej walki przeciwników naszych zrośliśmy w siłę. Zaświadczyły o tem ostatnie wybory gminne. Pomnożyliśmy głosy socjalistyczne, zdobyliśmy 1 mandat więcej. Ośmiu towarzyszy w Radzie gminnej wywiera decydujący wpływ na gospodarkę gminną.

Zebrań publicznych zwołano 2, posiedzeń partyjnych odbyto 22.

Do Komitetu Miejscowego P. P. S. na rok bieżący wybrano tow. Steklę Andrzeja na przewodniczącego, Muchę Jana na sekretarza i Błachuta Józefa na skarbnika. Ponadto 24 innych towarzyszy. Na powiatową Konferencję partyjną wybrano 7 delegatów.

O sytuacji politycznej i gospodarczej wygłosił referat sekretarz O. K. R. tow. Wadoń.

Po nim zabrał głos tow. Funiok, który w dłuższem przemówieniu zachęcał towarzyszy, by w dzisiejszych czasach zamętu i rozpaczy w masach pracujących nie dali się zniechęcać do pracy partyjnej i pozostali wiernymi PPS., która dała nam już tyle zwycięstw i która mądrze i wytrwale prowadzi klasę robotniczą do walki ostatecznej o obalenie ustroju kapitalistycznego.

———

Konferencja mężów zaufania Klasowych Związków Zawodowych w Bielsku.

We środę, dnia 17 lutego br. odbyła się w w Bielsku w Domu Robotniczym ogólna konferencja mężów zaufania poszczególnych Klasowych Związków Zawodowych z udziałem przedstawicieli socjalistycznych partji robotniczych.

W konferencji wzięło udział przeszło 200 osób. Przewodniczył tow. Rosner. Referat ogólny wygłosił tow. Czuma. W bardzo ożywionej dyskusji zabierali głos ttow. Dr. Gross, Wenzel, Mędrzak F., Bajzer, Pająk A., Mędrzak J., Śliwa,

Biernot, Maga, Rosner i inni. Wszyscy towarzysze w ostrych słowach potępili ostatnie bezczelne napady domorosłych faszystów, stwierdzając zgodnie, że w obecnych ciężkich czasach klasa robotnicza musi pogłębić w łonie swoim solidarność i zgodę.

Kilku gorętszych zwolenników metody przejaskrawionego radykalizmu na zewnątrz zgłosiło odrębną rezolucję, która jednak upadła. Natomiast uchwalono wszystkiemi głosami rezolucję przedłożoną przez Komisję zawodową, którą poniżej zamieszczamy.

W sprawie sytuacji gospodarczej.

Prywatna gospodarka kapitalistyczna zniszczyła w zupełności całe życie ekonomiczne Państwa i wepchnęła klasę robotniczą wsi i miast na dno skrajnej nędzy. Obecny kryzys przemysłowy i wszystkie jego ujemne dla społeczeństwa następstwa, są bezpośrednim wynikiem niszczycielskiej chaotycznej i anarchistycznej produkcji kapitalistycznej, dlatego też usunięcie zła może nastąpić jedynie i wyłącznie przez zmianę dzisiejszego ustroju na ustrój socjalistyczny, co znowu stać się może nie w drodze porozumienia z dzisiejszemi sprawcami zła, to jest burżuazją, a tylko przeprowadzenia bezwzględnej walki z tą burżuazją.

Zmniejszyć, lecz nie znieść i na stałe usunąć, można obecny kryzys przez:

a) podniesienie zdolności konsumcyjnej mas pracujących przez podwyższenie płac dzisiejszych do tego stopnia, aby te płace pokrywały minimum egzystencji;

b) przez zawarcie traktatów handlowych i nawiązanie gospodarczych stosunków z sąsiedniemi państwami, a głównie z Niemcami i Rosją sow.;

c) racjonalną oszczędność wydatków państwowych, głównie przy wydatkach na wojsko i policję.

W sprawie agitacji faszystowskiej.

Beznadziejność sytuacji wywołuje u niektórych robotników zwątpienie i rozpacz, z czego korzystają podpłacone przez bankrutujący kapitalizm ciemne indywidua, i posługując się skrajną demagogją obliczoną na bezkrytyczność mas, wciągają robotników do antyrobotniczych organizacji, których zadaniem i celem jest zniszczenie robotniczych klasowych organizacji, aby na gruzach tychże mógła zapanować nad klasą robotniczą faszystowska pięść. Na czele tego ruchu stoją w Bielsku i Białej — prof. szkoły przemysłowej pp. Markiewicz i Słuchocki, oraz prof. Iżewski i inni, niestety urzędnicy państwowi.

Protestujemy z całą stanowczością z powodu ostatnich zajść na tut. gruncie, z powodu pobicia redaktora socjalistycznego tow. Pająka przez jednego z filarów miejscowego endectwa, oraz z powodu najścia na redakcję „Wyzwolenia Społecznego" zbirów z „Polskiej Pracy", zgromadzenie delegatów oświadcza, że na przyszłość wszelkie podobne zaczepki odeprą robotnicy bezpośrednio, a na każdy gwałt odpowiedzą natychmiastowym, bezwzględnym i skutecznym rewanżem.

Zgromadzenie delegatów ostrzega robotników Bielsko-Bialskiego Okręgu przemysłowego przed różnymi szarlatanami i oszustami z pod znaku „Praca Polska" i wzywa równocześnie ogół robotników do masowego wstępowania w szeregi klasowych organizacji zawodowych, które jedynie prowadzą walkę o postulaty robotnicze.

W sprawie bezrobocia.

Katastrofalne bezrobocie jest nieuniknionem następstwem bankruckiej gospodarki kapitalistycznej i cała odpowiedzialność za nie spada wyłącznie na dzisiejszych właścicieli środków produkcji.

Ustawa z dnia 18/VII. 1924 o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia nie załatwia wystarczająco zapewnienia bezrobotnym możności egzystencji bo normy zasiłków bezwarunkowo są za niskie, czas trwania świadczeń ustawowych jest ograniczony tylko do 13, wyjątkowo do 17 tygodni, wreszcie częściowo bezrobotni i bezrobotni z małych warstatów pracy nie są ustawą objęci. Państwowa akcja doraźnej pomocy jest rozciągnięta tylko na znikomą część bezrobotnych, zaś wszelkie akcje aprowizacyjne chybiają celu i stanowią podłoże do nadużyć.

Zgromadzeni mężowie zaufania i członkowie zarządów domagają się:

1. Podwyższenia obecnych norm zasiłków o 100%.

2. Wypłacenie zasiłków przez cały czas trwania bezrobocia.

3. Zwolnienia bezrobotnych od płacenia podwyżek komornego i zakazu eksmisji bezrobotnych z powodu zalegania z czynszem.

4. Pomocy lekarskiej dla bezrobotnych i ich członków rodziny.

5. Pomocy szkolnej dla dzieci bezrobotnych.

W różnych omawiano sprawy organizacyjne i sprawę ewentualnego wyjazdu delegacji Kl. Zw. Zaw. Chemicznego do Rosji.

Uchwalono w przyszłym tygodniu urządzić ogólne zgromadzenie robotników w celu ich poinformowania o sprawach omawianych na konferencji.

Konferencję mężów zaufania postanowiono zwołać co dwa tygodnie a w miarę potrzeby nawet wcześniej.

———

Sprostowanie.

Od Miejscowej Rady szkolnej w Bystrej otrzymaliśmy następujące pismo:

Szanowna Redakcjo!

Na podstawie § 19 ust. pras. podpisana Komisja Opieki szkolnej w Bystrej, po zbadaniu stanu sprawy, prosi Szanowną Redakcję o umieszczenie sprostowania w tygodniku „Wyzwolenie Społeczne" artykułu p. t. „Bystra" z dnia 7 lutego 1926, Nr. 5, str. 5.

1) Nieprawdą jest, że: Dziecko nauczycielka pobiła trzciną po głowie tak, że przyszło do domu skrwawione, natomiast prawdą jest, że nauczycielka ukarała je za kłamstwo.

2) Nieprawdą jest, że na drugi dzień nauczycielka dziecko ze szkoły wyrzuciła, oświadczając, że ponieważ dziecko skarży ojcu, do szkoły nie może chodzić, natomiast prawdą jest, że nauczycielka wysłała dziecko do domu, aby w towarzystwie ojca lub matki przyszło do szkoły i przeprosiło, że w klasie niestosownie się zachowało wobec nauczycielki.

Bystra, dnia 10 lutego 1926.

Przewodniczący Rady Szkolnej miejscowej:
Jan Marek.
Ojciec dziecka: Siuda Jan.

———

Różne.

Osobiste.

Wiceburmistrz miasta Bielska Jan Szajter, przyjmuje w sprawach gminnych w biurze Magistratu Nr. 19 (I piętro) w poniedziałki, środy i piątki każdego tygodnia od godziny 16 minut 30 do godziny 17 minut 30.

Burmistrz: Pongratz.

Pod adresem Dyrekcji Policji w Bielsku.

P. Szwejcer grozi, że do każdego zbliżającego się do niego będzie strzelał.

Zwracamy uwagę p. Dyrektorowi, że niepoczytalnemu człowiekowi należy broń odebrać.

Nie jesteśmy bowiem w stanie wstrzymać robotników od ochoty choćby oglądania dyrektora banku, który w jasny dzień na głównej ulicy rozbija głowy spokojnym przechodniom i którego później prowadzi policjant wśród krzyku i szyderstw tłumu na strażnicę policyjną.

Jeżeli się dzikusa nie rozbroi, to będą zmuszeni spokojni ludzie się uzbroić, by odeprzeć grożące im niebezpieczeństwo w razie przypadkowego spotkania się z p. dyrektorem banku, t. j. zbliżenia się do niego choć bez złego zamiaru.

Pilnuj lepiej szkoły!

W Seminarjum nauczycielskiem w Białej jest jednym z nauczycieli p. Iżewski. Wprawdzie p. Iżewski należy do endecji i sam krzyczy, że należy więcej pracować, ale sam tak mało pracuje, że nawet ma czas na zajmowanie się agitacją endecką. Oto p. Iżewski rozsyła do różnych miejscowości powiatu i do różnych ludzi (których nazywa mężami zaufania endecji) następujące okólniki:

Do WPana..........
....

Związek Ludowo-Narodowy zwraca się niniejszem do WPana, jako Męża zaufania z prośbą, ażeby WPan był łaskaw:

1) spisać na kartce krewnych, przyjaciół i znajomych, którzy należą do Z. L. N.,

2) podać miejsce gdzieby można tych ludzi zaprosić na zebranie,

3) spisać na kartce prenumeratorów „Wieńca Pszczółki",

4) u kogo we wsi odbywają się zwykle odczyty i większe zebrania ogólnej natury,

Prosimy bardzo o rychłą odpowiedź.

W lutym przyjadą posłowie Z. L. N. chcielibyśmy urządzić kilka zebrań.

(—) Stanisław Iżewski
Prezes pow. koła Z. L. N.

Adresować:
S. Iżewski,
prof. semin. naucz.
Biała.

Biała, dnia 13 stycznia 1926.

Zwracamy na tę szkolną działalność p. Iżewskiego uwagę Kuratorjum szkolnego w Krakowie.

Zdaje się nam, że w czasach ogólnych oszczędności, w czasach sanacji Rząd nie powinien ze Skarbu państwowego opłacać agitatorów endeckich.

P. Iżewski — jedź do Chin!

W poprzednim numerze w sposób grzeczny ale dosadny napiętnowaliśmy sposób agitacji, jaką p. Iżewski uprawiał w Bujakowie. P. Iżewski usiłuje obecnie wykręcić się sianem i jako inteligent „nie pastuch", nie rusza „osobiście" nikogo, tylko tak się w „gnojówce" rozkochał, że zamiast atramentem, pisał „gnojówką" i zamiast usprawiedliwienia się przyznał się do wszystkiego w sfingowanym liście „rzekomych" słuchaczy z Bujakowa, których jednak podpisów ze względu widocznie na „wielką liczbę" nie zamieścił.

Lepiej byś zrobił profesorze mądry i inteligentny, znający problemy społeczne z podręczników geografji, abyś pojechał do Chin i wypróbował wytrwałość polską w spożywaniu szczurów, glist i t. p. smakołyków zalecanych polskiej klasie robotniczej. Namyśl się, a więcej pewnie oddasz endeckiej Ojczyźnie przysługi, niż przez mazanie czystego papieru w — kloacc.

Obszarnik bandytą.

Właściciel majątku Ludwinów w powiecie drohiczyńskim Konstanty Rozwadowski, wspólnie z fornalem Włosińskim Grzegorzem urządził napad na włościankę z sąsiedniej wsi Jałocz — Matrunę Krawiec, która otrzymała ze Stanów Zjednoczonych odszkodowanie za śmierć męża w wojsku amerykańskim.

Rozwadowski począł dusić napadniętą, która rozpaczliwie się broniła, a na krzyk zbiegli się sąsiedzi i ubezwładnili bandytów. Policja obu zakuła w kajdany i odstawiła do więzienia w Drohiczynie.

Przyjaciele między sobą.

„Głos Narodu" donosi z Warszawy: Przed paru dniami odbył się zjazd t. zw. instruktorów Z. L. N. Kierownik wydziału organizacyjnego, poseł Wierczak, polecił im zwalczanie w wiecach Chrz. Demokr. a na wsi P. S. L. „Piasta". Wiadomość ta wywołała niezadowolenie nawet w klubie sejmowym Z. L. N.

„Głos Narodu" pociesza się, że wielu posłów nar.-dem. nie chce walki z Ch. D. Jest to jednak pocieszenie słabe, bo faktem jest, że cała chjena się rozpadła i dotychczasowi przyjaciele żrą się między sobą nie na żarty.

Płonka aresztowany?

Po Cieszynie krążą pogłoski, że defraudant i oszust Płonka przyłapany został na francuskiej Rivierze. Jeżeli się ta pogłoska sprawdzi, to Cieszyn będzie miał niebawem zaszczyt powitać z powrotem marnotrawnego syna, nie wiadomo tylko, czy już dostatecznie skruszonego. W każdym razie hotel Harbich uzyska stałego gościa.

Osobiste.

Minister Pracy i Opieki Społecznej tow. Zieniecki zachorował i zmuszony jest przez kilka dni pozostać w domu.

Marszałek Józef Piłsudski zachorował poważnie. Temperatura wynosi 39 stopni. Lekarze wyrażają obawę, że może się wywiązać zapalenie płuc.

Ks. kardynał Dalbor.

Arcybiskup z Poznania zmarł dn. 13 bm. Jest to wielki cios dla polskiej reakcji, bo jej wszystkie plany i koncepty były naprzód omawiane i aprobowane przez zmarłego kardynała. Wobec Niemców był bardzo lojalny. W Polsce stał na czele ruchu klerykalnego. Jest duchowym założycielem rozmaitych klerykalnych instytucji, które — ów lojalny pruski obywatel lubiał chrzcić mianem „narodowych", do takich należy Chrześcijański Zw. nauczycieli. Stale przedkładał władzę kościelną ponad cywilną.

O fundusze na roboty publiczne.

W poniedziałek, dnia 15 lutego po objęciu urzędowania, Min. tow. Barlicki niezwłocznie polecił opracowanie wniosku na najbliższą Radę Ministrów o wyasygnowanie 10 miljonów złotych na rozpoczęcie w miesiącu marcu robót publicznych na większą skalę.

Po południu tow. Barlicki odbył konferencję z p. premjerem Skrzyńskim i ministrem Skarbu p. Zdziechowskim w sprawie kredytów na roboty publiczne. Ustalono, że Min. Robót Publ. będzie otrzymywało stały kredyt, który umożliwi rozwinięcie na szeroką skalę robót publicznych i ruchu budowlanego.

Testament kardynała Mercier.

Zmarły niedawno w Belgji kardynał Mercier, którego wielkie zasługi dla narodu belgijskiego podczas wojny, zostały przez świat cały uznane, pozostawił obszerny testament w języku francuskim. Wyrażając w nim przedewszystkiem wielką wdzięczność dla Boga za dobrodziejstwa jakich zaznał, przebacza wszystkie winy tym, którzy go kiedykolwiek urazili i nawzajem prosi wszystkich o darowanie mu win jego. Majątek pozostawiony poleca oddać biednym, ulubiony zaś pierścień biskupi każe przesłać przyjacielowi, kardynałowi Malifax. Duży księgozbiór ofiarował kard. Mercier zarządowi publicznych bibljotek belgijskich.

Orgje policyjne na kresach.

Z Łunińca otrzymujemy następującą depeszę: Dnia 7 bm. w Hutorach merlińskich pow. stolińskiego odbywało się zgromadzenie komitetu wiejskiego P. P. S. Na to zebranie wdarło się 6 uzbrojonych policjantów i wyzwiskami poczęło prowokować zebranych. Gdy pod groźbą oddania salwy zebrani się rozpierzchli, policjanci strzelali do uciekających.

Aresztowano 2 uciekających, a jednego z nich Wasyla Pochowicza zastrzelono, poczem sfałszowano na policji kartkę, dowodzącą, rzekomego samobójstwa.

Tow. Dzięgielowski wniósł w tej sprawie interpelację, domagającą się położenia kresu orgiom policyjnym.

Ksiądz mordercą.

W miasteczku Pilawa w pow. garwolińskim ks. Nazarewicz, proboszcz Frejbek, zastrzelił na ulicy włościanina Stanisława Rychlewskiego.

Powodem zamachu było to, że Rychlewski oskarżał księdza o rozpustne prowadzenie się i charakteryzował dosadnie jego lubieżne i erotyczne skłonności. Opinję Rychlewskiego podzielało całe otoczenie księdza, który nie ukrywał wcale swoich sprośnych praktyk.

Afera szpiegowska na G. Śląsku.

Na G. Śląsku została wykryta tajna organizacja niemiecka, która występowała oficjalnie pod firmą „Volksbundu". W związku z tem aresztowano cały szereg osób. Śledztwo w toku. Podobno, że organizacja, która zajmowała się szpiegostwem, zasilana była pieniądzmi wprost z Berlina.

Nie wstydźcie się spółki z żydem!

W „Placówce Kresowej" zamieszczoną została następująca uszczypliwa pod adresem chadeków notatka:

„Przy wyborach uzupełniających do Zarządu Kasy Chorych w Białej z ramienia rękodzielników wszedł p. Antoni Drewniak. Lista chrześcijańskiej demokracji z p. Płonką i Wehrem otrzymała 1 głos."

Tak tylko, że endecy pominęli ten fakt, że z „ramienia rękodzielników" wszedł pierwszy p. Thugendhat, a dopiero drugi p. Drewniak. Czyli, że tego ostatniego wciągnął p. Thugendhat, znany fabrykant w Białej.

Bójki w Domu Polskim w Lipniku.

Ks. Pacyfik w Lipniku na jednem kazaniu nawoływał ludność, ażeby nie chodziła do restauracji p. Żaka, tylko do Domu Polskiego. Ks. Pacyfik mówił, że kto pójdzie do restauracji p. Żaka, ten narazi się na grzech śmiertelny, a kto uczęszcza do Polskiego Domu, ten jest patrjotą i dobrym katolikiem.

Tymczasem w Domu Polskim niema ani jednej zabawy bez awantur kończących się krwawo. W niedzielę 14 lutego i we wtorek 16 lutego ludność Lipnika poruszoną została krwawemi bójkami, jakie się w Domu Polskim dokonywały. Bito się do krwi w miejscu zalecanem przez ks. Pacyfika.

I musimy powątpiewać o tem, czy możliwe jest, ażeby dobrzy katolicy i Polacy tak się wzajemnie mordowali. Sądzimy, że ks. Pacyfik obecnie zmieni swoje zdanie i rzuci klątwę na tych co chodzą do Domu Polskiego, gdyż grzechem śmiertelnym jest mordowanie bliźnich.

N. P. R.-owski biskup.

Zarząd okręgowy N. P. R. i Zjedn. Zaw. Polskiego w Częstochowie wydał odezwę, witającą nowego biskupa ks. Kubinę. Odezwa ta wita biskupa jako „jednego z lepszych wodzów i wykładników zasad" — „narodowego ruchu robotniczego". N. P. R. ma nadzieję, że ks. Kubina jako biskup pozostanie nadal — N. P. R.-owcem. „Wierzymy, że będzie on i nadal popierał idee naszego ruchu robotniczo-narodowego".

A my „wierzymy", że klerykalizm tego cudactwa, jakiem jest N. P. R., jeszcze bardziej wzrośnie z chwilą, gdy ma „swego" biskupa.

———

Z Teatru Polskiego w Bielsku.

W Teatrze w Bielsku obchodzono w dniu 4 lutego br. uroczyście jubileusz setnego przedstawienia polskiego. W poprzednim numerze zaznajomiliśmy czytelników z działalnością Towarzystwa Teatru Polskiego w Bielsku.

Obecnie pozostaje nam do zanotowania sam przebieg tej niezwykłej i nigdy w sferach Polonji za czasów zaborczych nie przewidywanej uroczystości.

Na przedstawienie jubileuszowe wybrano polską operę, a mianowicie „Halka" Moniuszki. Wybór był bardzo trafny. W roli Jontka występował znany artysta opery warszawskiej p. Gruszczyński, w roli Halki p. Zamorska. Przedstawienie udało się nadzwyczajnie. Wszystkie miejsca w teatrze były wysprzedane już kilka dni przed przedstawieniem.

Przed rozpoczęciem przedstawienia wygłosił uroczyste przemówienie prezes Towarzystwa ks. major Miodoński, w którem podniósł znaczenie Teatru polskiego, zwłaszcza na kresach zachodnich.

Towarzystwu i prezesowi jego należy się bezwzględnie uznanie za pracę, jaką około zorganizowania przedstawień polskich położyli. Mamy pewne zastrzeżenia co do doboru komedji i dramatów, lecz niestety taką samą nieumiejętnością grzeszą niemal wszystkie Teatry w Polsce i zarzutu z tego Towarzystwu czynić nie możemy. A. P.

———

Nadesłane.

Miesięcznik popularno-naukowy „Wiedza i życie".

Z dniem 1 marca r. b. zacznie wychodzić pod redakcją J. Jędrzejewicza, dyrektora „Powszechnego Uniwersytetu Korespondencyjnego", nowy miesięcznik popularno-naukowy p. t. **„Wiedza i Życie".** Zadaniem tego pisma będzie popularyzowanie wiedzy we wszelkich jej dziedzinach i tą drogą dawanie szerokim masom naszej publiczności dla każdego zrozumiałej, ciekawej lektury o najnowszych postępach myśli ludzkiej, o nowych wynalazkach, cudach techniki, podróżach i badaniach geograficznych i t. d.

Każdy zeszyt, objętości 5—6 arkuszy druku, bogato ilustrowany, będzie przynosił czytelnikowi artykuły wybitnych badaczy i specjalistów. W najbliższych numerach ukażą się artykuły W. Sieroszewskiego o jego podróży do Egiptu, D-ra T. Jaczewskiego o wyprawie zoologicznej do Parany, D-ra P. Słonimskiego o życiu głębin morskich, Prof. D-ra Jantzena o gwiazdach podwójnych, Generała M. Zaruskiego o żegludze morskiej, Prof. Nowakowskiego o stylach w arrchitekturze, Prof. D-ra Szymanowskiego o zimnicy, Prof. D-ra Patkowskiego o rozpadzie atomu i budowie materji i t. d.

Ponadto pismo zawierać będzie obfity dział kronik i przeglądów naukowych, technicznych, gospodarczych, artystycznych, społecznych i t. d., które będą informować czytelnika o ruchu umysłowym u nas i zagranicą, artykuły, poświęcone samokształceniu i pracy umysłowej, wreszcie dział zadań konkursowych na tematy naukowe z cennemi nagrodami książkowemi.

Przystępna bardzo cena (4 zł. 50 gr. kwartalnie) oraz ciekawa i urozmaicona treść niewątpliwie zapewnią pismu szerokie powodzenie.

Adres redakcji: Warszawa, Chmielna 33 m. 5.

———

Walne zgromadzenie Koła Macierzy Szkolnej w Jaworzu.

W niedzielę, dnia 21 bm. o godz. 3 popoł. odbędzie się na Schlauerówce doroczne Walne zgromadzenie tutejszego Koła Macierzy Szkolnej, połączone z odczytem ku czci pamięci 100-letniej rocznicy ks. Stanisława Staszica. — Uprasza się P. T. Członków i Członkinie, jakoteż Sympatyków Macierzy Szkolnej o jak najliczniejsze przybycie. Wydział.

———

W sprawie odroczeń służby wojskowej.

Starostwo w Białej podaje do wiadomości: W myśl postanowień art. 59 ustawy wojskowej i §§ 68—374 rozporządzenia wykonawczego do tejże ustawy, **z dniem 15 lutego 1926** rozpoczyna się termin wnoszenia podań o odroczenie terminu służby w wojsku stałem, zarówno dla poborowych rocznika 1905 jakoteż dla ubiegających się o ponowne odroczenie, to zn. roczników 1904 i 1903. Dla poborowych rocznika 1905 termin ten kończy się w przeddzień stawienia się do poboru, dla roczników starszych z dn. 20/VI 19/26. Podania wniesione po upływie powyższych terminów pozostawione/ będą bez rozpatrzenia.

———

Zawiadomienie.

Zawiadamiam, że w składnicy Kółek rolniczych w Białej, oraz „Skibie" w Kętach jest do pobrania sól bydlęca, przydzielona przez Województwo dla rolników tutejszego powiatu w cenie 3 zł. 52 gr. za 1 cetnar.

Należytość należy uiścić przy pobraniu oraz przynieść własne worki.

Starosta: Dr. Müller m. p.

Komunikat.

Ministerstwo Skarbu wydało zarządzenie, aby z dniem 1 lutego 1925 r. władze skarbowe przystąpiły do lustracji przedsiębiorstw i spisywania protokołów za nieposiadanie świadectw przemysłowych i kart rejestracyjnych wzgl. za nabycie niewłaściwych świadectw przemysłowych.

Płatnicy powinni przeto we własnym interesie zaopatrzyć się we właściwe świadectwa przemysłowe (karty rejestracyjne), ponieważ w razie stwierdzenia naruszeń w tym kierunku ustawowych przepisów będą natychmiast sporządzane protokoły i nakładane kary pieniężne, które wynoszą:

1) za prowadzenie przedsiębiorstwa bez świadectwa przemysłowego od 3 do 20-to-krotnej kwoty, nieuiszczonej za świadectwo;

2) za posiadania niewłaściwego świadectwa przemysłowego, wzgl. za nieposiadanie karty rejestracyjnej do wysokości 3-krotnej kwoty, stanowiącej różnicę między ceną właściwego a posiadanego świadectwa przemysłowego, wzgl. stanowiącej należną opłatę za kartę rejestracyjną.

Kara ta nie zwalnia od obowiązku nabycia właściwego świadectwa przemysłowego (karty rejestracyjnej).

Prezes Izby Skarbowej Greger m. p.

———

Magistrat miasta Białej
Województwo Krakowskie Biała, 25/I 1926.
L. IV-114/38/26.

Obwieszczenie.

Tymczasowy Zarząd miasta Białej w Województwie krakowskiem podaje do publicznej wiadomości, że w Białej zamieszkali i w liście pierwotnej objęci panowie zostali ze strony prezydjum Sądu okręgowego w Wadowicach na rok 1926 przeznaczeni do Sądu przysięgłych jako sędziowie przysięgli główni, a to: Adamus Franciszek, restaurator, Biała, Aksak Jan, krawiec, Biała, Bojdys Alojzy, rzeźnik, Biała, Brączek Franciszek, właściciel realności, Lipnik Nr. 183, Drewniak Antoni, blacharz, Biała, Dzień Ferdynand, ogrodnik, Lipnik Nr. 24, Federowicz Jan, pracownia wyrobów srebrnych, Biała, Feuereisen Samuel, kupiec, Biała, Gerstenfeld Henryk, fabrykant likierów, Biała, Glondys Adolf, piekarz, Biała, Grzegorzek Robert, stolarz, Lipnik Nr. 160, Herbst Szymon, kupiec, Biała, Homa Franciszek,

restaurator, Lipnik 200, Hornung Juljusz, rzeźnik, Biała, Jachimowicz Aleksander, malarz, Biała, Klisz Jan, stolarz, Lipnik Nr. 511, Linnert Jan, przedsiębiorca budowlany, Lipnik Nr. 213, Machura Rajmund, kowal, Biała, Marienstraus Maurycy, kupiec, Biała, Matyszkiewicz Antoni, malarz, Biała, Matzner Salomon, kupiec, Biała, Mikulski Wiktor, restaurator, Biała, Molecki Jan, restaurator, Biała, Nowak Oswald, piekarz, Lipnik Nr. 479, Pałeczny Franciszek, piekarz, Biała, Profit Konrad, piekarz, Biała, Rossbach Joachim, kupiec, Biała, Sarapata Józef, piekarz, Leszczyny Nr. 47, powiat Biała, Schubert Jan, kowal, Biała, Stern Mendel, kupiec, Biała, Schönberg Chaim, szklarz, Biała, Seifert Jakob, kupiec, Biała, Stern Szymon, kupiec, Biała, Steuer Leopold, rzeźnik, Biała, Szymon Juljan, kupiec, Biała, Surawski Maurycy, kupiec, Biała, Tomera Jan, restaurator, Biała, Traubner Abraham, handel mebli, Biała, Wasserteil Henryk, kupiec, Biała, Wasserteil Abraham, kupiec, Biała, Węglarz Wł., handlarz bydła, Biała, Widz Piotr, kupiec, Leszczyny Nr. 30, pow. Biała, Żak Ludwik, restaurator, Lipnik Nr. 164, Zehngut Henryk, kupiec Leszczyny, powiat Biała.

Po myśli art. I. ust. z dnia 23 listopada 1920, Dz. U. Nr. 3. poz. 735 każdy z przysięgłych, który pomimo otrzymanego wezwania z powodu przeszkód, które udowodnić nie może, nie jawi się, przez Sąd przysięgłych karanym będzie.

Tymczasowy Zarząd miejski
Komisarz rządowy: Ines m. p.

Obwieszczenie.

W obrębie miasta Białej znaleziono kołnierz króliczy, który właściciel podjąć może w biurze Nr. 8 magistratu podczas godzin urzędowych.

Tymczasowy Zarząd miejski
Komisarz rządowy: Ines m. p.

Ogłoszenia.